

to concrete instances of displacement. In this way we obtain a clear and coherent picture showing the implementation of the German plans of displacements (expulsions) of Poles from territories annexed to the Reich. Whole families were expelled to the so-called displacement camps (Umsiedlungslager) which were then sealed and within a short time transformed into concentration camps with forced labor, like e.g. the Potulice camp (Umsiedlungslager Lebrechtsdorf) – it was built at the turn of 1940/1941 and since 1942 already functioned as a branch of the penitentiary concentration camp Stutthof. The homes of the expelled Polish families were settled by German migrants from the Baltic states, Bessarabia (Moldova, Romania) and Volhynia or passed into the hands of the local Germans. The campaign of expulsion and settlement was personally supervised by H. Himmler by means of security forces and police as well as central and lower level institutions for displacement (in Pomerania – the Central Office for Displacements in Gdansk).

DYWERSJA NIEMIECKA I WALKI NA POMORZU WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Mimo upływu 70 lat od wybuchu II wojny światowej jest ona nadal przedmiotem badań historycznych. Stosunkowo bogata literatura naukowa i zachowane źródła archiwalne pozwalają na rzetelną ocenę jej przyczyn, przebiegu i skutków. Dla Polaków przegrana kampania wrześniowa z Niemcami i zajęcie przez Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej zapoczątkowały trudny okres okupacji. W historii naszego narodu był to czas tragiczny, okupiony wieloma ofiarami, którego skutkiem była najpierw utrata niepodległości, a po zakończeniu II wojny światowej suwerenności.

W okresie międzywojennym Pomorze Gdańskie było dla państwa polskiego ważnym obszarem łączącym centrum kraju z Morzem Bałtyckim. Po dokonaniu w kwietniu 1938 r. nowego podziału administracyjnego cywilnego państwa obszar województwa pomorskiego liczył 25,7 tys. km² i składał z 28 powiatów¹. W 1937 r. na obszarze Pomorza mieszkało 1 237 107 osób różnych narodowości. Wśród nich było: 1 113 636 Polaków ((90,02%), 113 175 Niemców (9,15%), 8 504 Żydów ((0,69%), 1 083 Ukraińców i Rusinów (0,09%) i 709 osób (0,05%) innych narodowości². Jak widać z powyższej statystyki mniejszość niemiecka liczyła około 9% ogółu ludności. W poszczególnych powiatach jej procentowy udział w liczbie mieszkańców wahał się od około 3%, jak np. w powiatach lubawskim i działdowskim, do około 15%, np. w powiatach chełmińskim, grudziądzkim, toruńskim, czy wąbrzeskim. Największe pod względem procentowym skupiska ludności pochodzenia niemieckiego znajdowały się w powiecie sepoleńskim, gdzie na ogólną liczbę mieszkańców wynoszącą 31 468 osób, obywateli pochodzenia niemieckiego było 13 060 (41,38%)³. Natomiast w powiecie świeckim

¹ *Mały Rocznik Statystyczny* (dalej MRS), Warszawa 1939, s. 11 (tabela nr 4).

² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), Urząd Wojewódzki Pomorski (UWP) w Toruniu 1920-1939, sygn. 4610, *Sprawozdania miesięczne z ruchu politycznego i życia mniejszości narodowych na Pomorzu, Sprawozdanie sytuacyjne tajne* (nr F. SP. PP. 178) z dnia 19 lutego 1939 roku z ruchu politycznego za miesiąc luty b.r., z załączoną tabelą przedstawiającą statystykę narodowościową ludności na Pomorzu w 1937 roku, k.16.

³ *Ibidem*.

na 95 550 mieszkańców Niemców było 18 228 (19,08%). Do chwili wybuchu wojny liczba ludności nie uległa poważnym zmianom. Pomorze Gdańskie wcinano się klinem pomiędzy Prusy Wschodnie a Pomorze Zachodnie, tworząc korytarz o długości 200 km i szerokości od 33 km na północy do 110 na południu. Był to teren płaski, gospodarczo dobrze rozwinięty, graniczący od wschodu i zachodu z Niemcami. Województwo pomorskie miało stosunkowo dobrze rozbudowaną sieć komunikacyjną. Długość linii kolejowych normalnotorowych i wąskotorowych, według stanu z 1937 r. wynosiła 1887 km, co pod względem gęstości sieci do powierzchni dawało drugie miejsce w Polsce. Drogi o twardej nawierzchni liczyły 6463 km, co stawiało je na czwartym miejscu w kraju⁴. Przeszkodą naturalną mogącą do pewnego stopnia ułatwić przygotowania terenu do wojny były rzeki Wisła, Brda, Drwęca, Osa, jeziora Koronowskie i Bory Tucholskie. Niekorzystne położenie geopolityczne, długi odcinek granicy polsko-niemieckiej, dobrze rozbudowana sieć komunikacyjna, znaczny odsetek ludności pochodzenia niemieckiego czyniły ten obszar trudnym do obrony.

W latach 20. i na początku lat 30. stosunek Polaków do Niemców na Pomorzu, mimo długoletniego okresu zaborów i prześladowań, nie opierał się na głębokich uprzedzeniach czy szykanach. Co prawda dochodziło czasami do konfliktów, lecz najczęściej miały one podłoże ekonomiczne, rzadziej polityczne i narodowościowe. Nie było to jednak zjawisko powszechne mogące rzutować zasadniczo na relacje między obu nacjami. Obywatele polscy narodowości niemieckiej odgrywali ważną rolę w życiu gospodarczym Pomorza. W ich posiadaniu było wiele zakładów, firm, spółdzielni i banków. Byli także właścicielami dobrze prosperujących gospodarstw i majątków. Wspierali się wzajemnie starając się zachować silną pozycję ekonomiczną. Mniejszość niemiecka nie była prześladowana przez władze polskie i korzystała z pełni praw politycznych, kulturalnych, gospodarczych i religijnych. Ukazywała się prasa w języku niemieckim. Istniały także legalnie działające organizacje społeczne oraz partie polityczne np. *Deutsche Vereinigung in Polen*, *Jungdeutsche Partei*, a od 1934 r. nawet *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiter Partei*⁵. Jeżeli nie przekraczały one obowiązującego prawa, nie miały problemów z władzami administracyjnymi. Stosunki między obu narodami pogorszyły się po przejęciu w Niemczech władzy przez A. Hitlera. W totalitarnej III Rzeszy, w której dominowała ideologia narodowo-socjalistyczna, społeczeństwo poddane zostało indoktrynacji. Domagano się obalenia tzw. dyktatu wersalskiego i odzyskania ziem utraconych w wyniku I wojny światowej. W drugiej połowie lat 30. propaganda hitlerowska coraz częściej przedstawiała Niemców mieszkających w Polsce jako ofiary represji i prześladowań ze strony władz i ludności polskiej. Choć zdecydowana większość obywateli polskich narodowości niemieckiej mieszkających na Pomorzu, bez względu na poglądy polityczne, chętnie widziała ponownie ten obszar w granicach Niemiec, to jednak nie wszyscy angażowali się czynnie w popieranie dążeń Hitlera. Trudno dzisiaj stwierdzić jednoznacznie, jaki procent Niemców pomorskich sympatyzował z ideologią narodowosocjalistycz-

⁴ MRS, s. 22 (tabela 17).

⁵ Formalnie do *NSDAP* działającej na terenie Polski należeć mogli Niemcy nie będący obywatelami polskimi. Partia nie mogła także ingerować w wewnętrzne sprawy mniejszości niemieckiej w Polsce oraz prowadzić propagandy hitlerowskiej. W rzeczywistości zasady te nie były przestrzegane, szczególnie pod koniec lat trzydziestych. W strukturze organizacyjnej *NSDAP* na Pomorzu istniały 3 obwody: gdyński, toruński, bydgoski. S. Turowski, *Narodowosocjalistyczna Partia Robotników Niemieckich na Pomorzu w okresie II Rzeczypospolitej*, Prace Komisji Historii XIII, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe (Prace Wydziału Nauk Humanistycznych), nr 20, Warszawa-Poznań 1987, s. 23, 34, 51-53, zał. nr 1.

na, a jaki zaangażowany był pośrednio i bezpośrednio w prowadzenie akcji propagandowej i przygotowania sabotażowo-dywersyjne. Działalność taka ze względu na tajny charakter musiała być prowadzona przez zaufane osoby i wyselekcjonowane grupy, aby utrudnić polskiemu wywiadowi i policji dekonspirację struktur. Byli też i tacy Niemcy, którzy wojny nie chcieli i uważali, że pokojowa koegzystencja z Polakami jest możliwa. Należeli oni jednak do zdecydowanej mniejszości.

Aby lepiej ukazać nastroje panujące wśród ogółu mniejszości niemieckiej na Pomorzu warto przedstawić fragment miesięcznego sprawozdania wojewody pomorskiego z marca 1939 r. Czytały w nim:

„Okupacja Czech i Kłajpedy przez Rzeszę przyniosła w drugiej połowie marca niezwykle podniecenie wśród ludności niemieckiej, która spodziewa się rychłego już 'wyzwolenia'. Uwydatniło to się na zewnątrz w ten sposób, że Niemcy przybrali postawę nacechowaną butą, pewnością siebie i zaczęły się mnożyć wypadki antypaństwowych i antypolskich wystąpień ze strony ludności niemieckiej. Za lżenie narodu i państwa, szerzenie propagandy defetystycznej i rewizjonistycznej oraz podobne przestępstwa osadzono w areszcie 14 osób, dochodzenie wszczęto przeciwko dalszym 21 osobom. Naprężona sytuacja spowodowała ponadto liczne wyjazdy tutejszych Niemców do Rzeszy i Gdańska. Ruch zebraniowy niemieckich organizacji politycznych doznał w tym okresie znacznego ożywienia. Kierownicy niemieckiego życia politycznego zupełnie nie liczyli się z sytuacją i jakby nie zdawali sobie sprawy z tego, że w okresie takim wszelkie zewnętrzne przejawy działalności politycznej Niemców muszą na ludność polską oddziaływać drażniąco i prowokująco. Zebrania niemieckie były połączone z hałaśliwym manifestowaniem radości z powodu sukcesów Rzeszy, z okrzykami na cześć Hitlera i śpiewami, często przy otwartych oknach. Trudno się oprzeć wrażeniu, że kierownicy ruchu niemieckiego celowo zaaranżowali tego rodzaju imprezy i wystąpienia z wyraźnym zamiarem sprowokowania ludności polskiej do czynnej reakcji, po to, aby stwarzać prześladowanych i pozbawionych państwowej ochrony mężczyzn. Zachęcająco mógł tu działać przykład okręgu sudeckiego i Czech. W kilku wypadkach Niemcy swój zamiar sprowokowania Polaków osiągnęli. Doszło do bezpośredniego starcia między Polakami a Niemcami w Liniewie w powiecie kościerskim z okazji zebrania NSDAP, a w Partęczynach w powiecie grudziądzkim z okazji zebrania Deutsche Vereinigung. W Liniewie Niemcy w toku zajścia poranili jednego Polaka nożem, a w Partęczynach z grupy Niemców strzelano do Polaków z rewolweru. W szeregu innych miejscowości miały miejsce wypadki wybijania szyb w domach Niemców. Istnieją jednak poszlaki, że niektórzy Niemcy uczynili to sami, by zyskać premię asekuracyjną, gdyż szyby były dość wysoko ubezpieczone”⁶.

W kwietniu 1939 r. było podobnie. Wśród Niemców obywateli polskich nadal panowało przekonanie o przyłączeniu w najbliższym czasie Pomorza Gdańskiego do Rzeszy. Liczniejsze były też przypadki antypaństwowych wystąpień, lżenia państwa i narodu polskiego. Pod tym zarzutem zatrzymano w areszcie 73 osoby, a wobec 63 wszczęto dochodzenie⁷. Prowokacyjna postawa mniejszości niemieckiej powodowała czasami agresywne zachowania ze strony Polaków. Uważali oni, że mają prawo czuć się gospodarzami we własnym państwie i nie chcieli tolerować tendencji odśrodkowych. W następnych miesiącach sytuacja nie uległa znaczącej poprawie. Także dochodziło do prowokacji i incydentów. Ich skalę nieco ograniczyła zdecydowana postawa władz sądowych i prokuratorskich, które podejmując działania o charakterze administracyjnym starały się zaprowadzić spokój.

⁶ APB, UWP w Toruniu 1920-1939, sygn. 4610, *Sprawozdanie sytuacyjne tajne (nr F. Sp. PN-536) wojewody pomorskiego z życia mniejszości narodowych za miesiąc marzec 1939 roku*, k. 33-34.

⁷ APB, UWP w Toruniu 1920-1939, sygn. 4610, *Sprawozdanie sytuacyjne tajne (nr F. Sp. PN-955) wojewody pomorskiego z życia mniejszości narodowych za miesiąc kwiecień 1939 roku*, k. 51.

W sprawozdaniu wojewody pomorskiego za miesiąc lipiec 1939 r. czytamy:

„Nastroje wśród Niemców na Pomorzu nie uległy w ciągu lipca żadnej widocznej zmianie. Ze złe ukrywanym podnieceniem śledzą oni dalszy ciąg wypadków międzynarodowych, ukryte nadzieje odnośnie rychłego powrotu do Rzeszy odżywają w nich na nowo. Trzeba co prawda przyznać, iż obecnie coraz rzadziej uzewewnętrzniają oni swoje przekonania, z uwagi na to, że zdecydowana reakcja władz sądowych i prokuratorskich, występująca bezwzględnie przeciwko wszelkim próbom siania niepokoju i defetyzmu wśród miejscowej ludności polskiej zrobiła swoje. Nielegalna emigracja do Rzeszy i Gdańska trwa w dalszym ciągu, nie nosi ona jednak charakteru masowego. Wśród miejscowych Niemców panuje głębokie przekonanie, że i najbliższe tygodnie przyniosą zasadnicze rozwiązanie na arenie międzynarodowej”⁸.

Reakcje władz administracyjnych na łamanie prawa i prowokacje wykorzystywane były przez prasę niemieckojęzyczną wychodzącą w Polsce, a przede wszystkim w Niemczech i Wolnym Mieście Gdańsku. W gazetach ukazywały się artykuły ukazujące rzekome prześladowania mniejszości niemieckiej. Oprócz tego przemycano przez granicę na teren Pomorza ulotki i publikacje podsycające animozje między obu nacjami. Zakrojona na szeroką skalę akcja propagandowa miała na celu pokazać opinii publicznej krajów europejskich i w samych Niemczech trudną sytuację ludności niemieckiej. W tym samym czasie na arenie międzynarodowej podejmowane były próby izolacji politycznej Polski w Europie, zakończone ostatecznie podpisaniem w dniu 23 sierpnia 1939 r. paktu o nieagresji między III Rzeszą a ZSRS, który dotyczył podziału ziem polskich na strefy wpływów.

Już wiosną 1939 r. niemiecki wywiad wojskowy *Abwehra* podległy Naczelnemu Dowództwu Sił Zbrojnych – OKW (*Oberkommando der Wehrmacht*) przystąpił do zakrojonej na dużą skalę rozbudowy sieci agenturalnej i rozpoczął organizowanie grup bojowych i sabotażowych. W strukturze organizacyjnej wywiadu planowaniem i przygotowaniem akcji dywersyjno-sabotażowych na terenie państw obcych zajmował się Oddział II *Abwehry*, na czele którego stał płk Erwin Lahousen⁹. Organami wykonawczymi były placówki wywiadu tzw. *Abwehrstelle*, znajdujące się przy każdym z okręgów wojskowych. Teren województwa pomorskiego rozpracowywały *Abwehrstelle* przynależne do okręgów wojskowych nr I w Królewcu (obszar Tczewa), nr II w Szczecinie (Pomorze Gdańskie), a także *Abwehrstelle* nr VIII we Wrocławiu. Grupy bojowe i sabotażowe miały w czasie wojny współdziałać z regularnymi jednostkami *Wehrmachtu* w opanowywaniu wyznaczonych obiektów oraz dokonywać na tyłach wojsk polskich aktów dywersji. Członków tych grup werbowano przede wszystkim wśród mniejszości niemieckiej mieszkającej Polsce¹⁰. Oprócz *Abweh-*

⁸ APB, UWP w Toruniu 1920-1939, sygn. 4610, *Sprawozdanie sytuacyjne tajne (nr F. Sp. PN-1626) wojewody pomorskiego z życia mniejszości narodowych za miesiąc lipiec 1939 roku*, k. 82.

⁹ H. Ćwięk, *Przygotowania wywiadowcze III Rzeszy do wojny z Polską*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2000, nr 3, s. 60-61.

¹⁰ W *Bundesarchiv Militärarchiv* we Freiburgu w Niemczech zdeponowane są dokumenty wywiadu wojskowego, z których dowiedzieć się można o planowanych akcjach dywersyjnych. Niestety stan akt placówek *Abwehry* z Królewca, Szczecina i Frankfurtu nad Odrą nie pozwala na odtworzenie przygotowań i przebiegu akcji dywersyjnych na Pomorzu. Są one zdekompletowane. Natomiast zachowana część akt placówki *Abwehry* nr VIII we Wrocławiu, której podległ obszar Śląska, Wielkopolski, Kujaw, Pomorza, Małopolski Wschodniej zawiera ważne, choć także niepełne informacje, będące pewnym uzupełnieniem polskich źródeł na ten temat. Z dokumentów tych dowiedzieć się można, że placówka *Abwehry* we Wrocławiu podlegała *Kampf Organisation Posen* (Poznań), w skład której wchodziły grupy bojowe tworzone na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego. Do końca czerwca 1939 r. grupy takie powstały

ry akcje sabotażowo-dyweryyjne przygotowywały także podległe *Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi służby SD i SS (Sicherheitsdienst – Służba Bezpieczeństwa, Schutzstaffeln – Sztafety Ochronne)*. Na Pomorzu działalność taką prowadziły specjalnie powołane w tym celu *SS-Oberabschnitt „Nord-Ost”* w Królewcu ekspozytura w Gdańsku, a także *SS-Abschnitt „Nord”* w Szczecinie. Organizowano wyjazdy młodych Niemców z obszaru Pomorza do Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska na szkolenie dywersyjne¹¹. Do Polski przemycano broń i materiały wybuchowe. Przeszkolenie wojskowe prowadzone było także w lokalach konspiracyjnych i lasach leżących w pobliżu koloni zamieszkałych przez ludność niemiecką¹². Grupy sabotażowe i bojowe grupy dywersyjne miały dostarczać informacji o ruchach wojsk polskich, paraliżować łączność, szerzyć fałszywe pogłoski osłabiające morale żołnierzy i ludności cywilnej, dokonywać napadów na mniejsze oddziały wojskowej i posterunki Straży Granicznej, dezorganizować pracę zaplecza frontu i utrudniać funkcjonowanie administracji cywilnej. Przygotowywane akcje miały na celu nie tylko wspierać działania niemieckich regularnych jednostek frontowych, lecz także osiągnąć z góry założony efekt propagandowy. Organizatorom chodziło również

w 49 miastach i miejscowościach i liczyły 2077 ludzi. Część z nich przewidziana była do przeprowadzenia akcji na obszarze województwa pomorskiego. I tak np. w Bydgoszczy i Grudziądzu istniała grupa licząca ponad 150 ludzi, a w Inowrocławiu grupa składająca się z 10 osób. W miesiącu lipcu 1939 r. grupy bojowe istniały już w 72 miejscowościach obu województw i należało do nich 2324 dywersantów. Oprócz tworzenia grup bojowych placówka *Abwehry* nr VIII we Wrocławiu rozpoczęła latem 1939 r. organizowanie grup sabotażowych, mających za zadanie niszczenie linii kolejowych, unieruchamianie elektrowni, przerywanie połączeń telefonicznych i telegraficznych itp. W dokumentach tejże placówki opracowanych w końcu lipca i w sierpniu 1939 r. nie pojawiają się już żadne wzmianki o grupach bojowych w Bydgoszczy, Grudziądzu i Inowrocławiu. Z ocalałych dokumentów nie można też uzyskać wyczerpujących informacji o przebiegu akcji dywersyjno-sabotażowych na Pomorzu we wrześniu 1939 r. Prawdopodobnie jeszcze przed wybuchem wojny grupy te zostały podporządkowane placówkom wywiadu wojskowego działającym przy okręgach wojskowych w Królewcu lub Szczecinie, jako terytorialnie bliższym. Dla uzupełnienia dodać należy, że w pierwszych dniach września 1939 r. zarówno w Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu, jak i w pobliżu tych miast, miały miejsce liczne akcje dywersyjne i sabotażowe. Potwierdza to przypuszczenie, że wspomniane grupy bojowe nie zostały rozwiązane, lecz oddane do dyspozycji innego ośrodka kierującego. Patrz: *Stan organizacji dywersyjnych podległych placówce Abwehry Okręgu Wojskowego nr VIII we Wrocławiu w końcu czerwca 1939 roku*, w: *Bydgoszcz 3-4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. nauk. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008, Dokumenty Wehrmachtu, dok. nr 1, s. 409-410; P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu i w Wielkopolsce w okresie międzywojennym*, w: *Bydgoszcz 3-4 września 1939. Studia i dokumenty*, s. 62.

¹¹ *Encyklopedia wojskowa*, t. I (*A do M*), pod red. A. Krupy, Warszawa 2007, s. 221 podaje: dywersja – to działanie na terytorium nieprzyjaciela dążące do dezorganizacji systemu dowodzenia w celu uniemożliwienia jego zamiarów; także działanie zmierzające do zakłócenia politycznego i administracyjno-gospodarczego danego państwa oraz osłabienia jego potencjału militarnego dla osiągnięcia określonych celów politycznych, ekonomicznych i wojennych; działanie z ukrycia mające na celu podważenie siły i obronności atakowanego.

Z kolei według *Słownika terminów wojskowych*, oprac. zbior., Warszawa 1958, s. 50, dywersja – to działanie na terytorium nieprzyjaciela w celu naruszenia normalnej pracy sztabów, tyłów, węzłów łączności i komunikacji oraz utrudnienia lub całkowitego uniemożliwienia nieprzyjacielowi wykonania jego zamiarów.

¹² P. Saja, *Sabotaż i dywersja niemiecka w rejonie przedmościa bydgoskiego w 1939 roku w świetle wojskowych źródeł polskich*, „Ziemia Kujawska”, t. XVII, s. 194.

o to, aby przedstawić Polaków jako groźnych nacjonalistów dopuszczających się aktów przemocy wobec Niemców. Dlatego też jeszcze latem 1939 r. przewidziano wiele prowokacji polegających na podpalaniu gospodarstw, niszczeniu lokali, szkół, kościołów, biur i innych obiektów należących do mniejszości niemieckiej. Służby specjalne zaplanowały w Polsce i w Wolnym Mieście Gdańsku zamachy na ponad 220 obiektów¹³. W województwie pomorskim i po obu stronach granicy Pomorza Gdańskiego z Prusami Wschodnimi zamierzano przeprowadzić 68 ataków dywersyjnych. Przedsięwzięcia te miały usprawiedliwić w oczach opinii międzynarodowej napad Niemiec na Polskę. Do chwili rozpoczęcia działań zbrojnych część z zaplanowanych na Pomorzu prowokacji została przeprowadzona.

Przygotowania do dywersji wspierała także istniejąca na obszarze Pomorza *NSDAP*. Pod pozorem pracy kulturalnej i oświatowej działacze tej partii szerzyli antypolską propagandę i prowadzili działalność szpiegowską. Organizowano bojówki, które szkolili jako instruktorzy oficerowie *Abwehry* przybyli z Niemiec. Tworzone grupy odbywały ćwiczenia na terenie majątków będących własnością Niemców współpracujących z *NSDAP*, w tym m.in.: w posiadłości Günthera Modrowa z Bączka w powiecie kościerskim, Waltera Goersa z Bnina w powiecie tucholskim, siostr Augustyny i Małgorzaty Wehr w Kęsowie w powiecie tucholskim, Horsta Kuhle w Małym Kacku koło Orłowa, a także w wielu innych majątkach¹⁴. Ukrywano tam także broń i materiały wybuchowe przemycane z Niemiec. Również wielu członków *Jungdeutsche Partei* i *Deutsche Vereinigung* brało udział w szerzeniu antypolskiej propagandy i w przygotowaniach sabotażowo-dywersyjnych.

Polska policja i wywiad wojskowy wiedziały o prowadzonej przez mniejszość niemiecką działalności antypaństwowej. Dzięki inwigilacji i pracy operacyjnej jeszcze przed wybuchem wojny udało się zlikwidować część zakonspirowanych lokali, w których gromadzona była broń i materiały wybuchowe, a podejrzane osoby zatrzymać. Niektóre informacje przekazywane były władzom cywilnym. Jako przykład niech posłuży tajne pismo wojewody pomorskiego z 22 kwietnia 1939 r. skierowane do starostów powiatowych i grodzkich, ostrzegające o przysłaniu do Polski agentów *Gestapo*. Podano w nim do wiadomości, że w dniach od 3 do 8 kwietnia b.r. przerzucona została z Berlina do kraju różnymi kanałami grupa specjalnie wyszkolonych agentów *Gestapo* składająca się z 5 osób. Wszyscy posiadali fałszywe paszporty na różne nazwiska. Początkowym punktem etapowym był Poznań. Zadaniem agentów było szerzenie niepokoju wśród mniejszości niemieckiej i ukraińskiej¹⁵.

W dniu 3 kwietnia Szef Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych Niemiec generał Wilhelm Keitel wydał dowódcom wszystkich rodzajów broni dyrektywę nakazującą przygotowanie planu zbrojnej napaści na Polskę, który otrzymał kryptonim *Fall*

¹³ *Dowody prowokacji (Nieznane archiwum Himmlera)*, wybór i oprac. dokumentów E. J. Omańczyk, Warszawa 1951, s. 11-15; T. Chinciński, *Niemiecka dywersja na Pomorzu w 1939 roku*, w: *Bydgoszcz 3-4 września. Studia i dokumenty*, s. 173.

¹⁴ S. Turowski, *op. cit.*, s. 42.

¹⁵ W piśmie tym podano następujące nazwiska: Gerhard Steinberger – kierownik grupy, Hans Seeberg, Horst Müller, Ernst Ritter, Max Budziński. Zarządzenie nakazujące poszukiwanie tych osób otrzymał Komendant Wojewódzkiej Policji Państwowej w Toruniu i Naczelnik Urzędu Śledczego PP w Toruniu. Patrz: APB, UWP w Toruniu 1920-1939, sygn. 4606, *Tajne pismo Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego (nr F. Sp. PN-690) z dnia 22 kwietnia 1939 roku do komisarza rządu w Gdyni oraz starostów powiatowych i grodzkich o przysłaniu do Polski agentów gestapo*, k. 83-85.

Weiss („Biały Plan”)¹⁶. Nieco później, w dniu 28 kwietnia, Niemcy wypowiedziały Polsce zawartą w 1934 r. deklarację o nieagresji. Plan wojny z Polską, oprócz dwóch głównych koncentrycznych uderzeń przeprowadzonych przez Grupę Armii „Północ” z rejonu Prus Wschodnich i Pomorza Zachodniego oraz Grupę Armii „Południe” z obszaru Dolnego Śląska i Słowacji, przewidywał także wykonanie pomocniczego uderzenia mającego doprowadzić do zajęcia Pomorza Gdańskiego. Niemieckiemu Naczelnemu Dowództwu Wojsk Lądowych zależało na jak najszybszym połączeniu Prus Wschodnich z Pomorzem Zachodnim. Zadanie to powierzono związkowi operacyjnym wchodzącym w skład Grupy Armii „Północ”. Z terenu Pomorza Zachodniego uderzyć miała 4 armia, dowodzona przez generała artylerii Günthera von Kluge, z zadaniem odcięcia i zniszczenia jednostek polskiej armii „Pomorze” znajdujących się w tzw. korytarzu pomorskim, na zachód od Wisły. Główne uderzenie wykonywał ześrodkowany w rejonie Człuchów–Debrzno XIX Korpus Pancerny (3 Dywizja Pancerna, szkolny batalion pancerny, 2 i 20 Dywizje Piechoty Zmotoryzowanej, 23 Dywizja Piechoty) generała Heinza Guderiana, który posuwając się w pasie między Sępólnem a Chojnicami miał jak najszybciej dotrzeć do Wisły między Świeciem a Grudziądem¹⁷. Na prawo od korpusu pancernego, z rejonu Debrzno–Złotów, nacierać miał II Korpus Armijny (3 i 32 Dywizje Piechoty) generała Adolfa Straussa, mający za cel osiągnięcie najpierw rzeki Brdy pod Koronowem, a następnie dotarcie do Wisły w rejonie Chełmna i Świecia. Zgrupowanie uderzeniowe osłaniał od południa III Korpus Armijny (50 Dywizja Piechoty, Brygada Piechoty „Netze”, 8 zmotoryzowany batalion ciężkich karabinów maszynowych) generała Curta Haasego ześrodkowany w rejonie Złotów–Krajenka–Piła. Korpus ten miał najpierw uchwycić przeprawę przez rzekę Łomżankę między Łobżenicą i Sypniewem, a następnie zająć rejon Mrocza-Nakło i nacierać w kierunku Bydgoszczy. W odwodzie 4 armii pozostawała 218 Dywizja Piechoty. Z kolei z obszaru Prus Wschodnich, na jednostki polskie rozmieszczone na wschód od Wisły (4 i 16 Dywizje Piechoty, 208 pułk piechoty rezerwowej), uderzyć miał XXI Korpus Armijny (21 Dywizja Piechoty, 228 Dywizja Piechoty Landwehry) generała Nicolausa von Falkenhorsta z niemieckiej 3 armii¹⁸. Jego zadanie polegało na jak najszybszym dotarciu do Grudziądza, opanowaniu mostów na Wiśle i wyjściu naprzeciw jednostkom zmotoryzowanym 4 armii niemieckiej.

¹⁶ Opracowany w sztabach niemieckich plan operacyjny zakładał, że gros sił polskich skupionych będzie w zachodniej części kraju dla obrony granicy. Zgodnie z przyjętą koncepcją miały być one zniszczone na zachód od Wisły, w wyniku oskrzydających uderzeń dwóch niemieckich grup armii wyprowadzonych z obszaru Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich (Grupa Armii „Północ” – 3 i 4 armia) oraz z Dolnego Śląska i Słowacji (Grupa Armii „Południe” – 8, 10 i 14 armia). Przełamanie polskiej obrony nastąpić miało na wybranych wąskich odcinkach frontu, po wykonaniu silnych i zaskakujących natarć związków taktycznych piechoty i broni pancernej, wspieranych przez lotnictwo bojowe. Obszaru Polski wschodniej nie brano pod uwagę, gdyż zgodnie z umową niemiecko-sowiecką z dnia 23 sierpnia 1939 r. wkroczyć tam miała Armia Czerwona. Szerzej patrz: M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938-1939*, Kraków 1993, s. 366-406; W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933-1939*, Warszawa 1985, s. 452-461; *Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Wojna obronna Polski*, pod red. E. Kozłowskiego, Warszawa 1979, s. 315-321.

¹⁷ H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1991, s. 56.

¹⁸ P. Saja, *Walki 14 Pułku Piechoty Ziemi Kujawskiej we wrześniu 1939 roku, cz. 1, Bój pod Melnem*, „Ziemia Kujawska”, 2007, t. 20, s. 58; F. W. Grochowski, *Walki Grupy Operacyjnej Boltucia nad Osą*, „Rocznik Grudziądzki”, 1963, t. III, s. 139-140.

Opracowany wiosną i latem 1939 r. polski plan operacyjny, noszący nazwę „Zachód”, przewidywał obronę całego terytorium zachodniej Polski, w tym także Pomorza Gdańskiego¹⁹. Obszaru tego bronić miała armia „Pomorze”, dowodzona przez gen. dywizji Władysława Bortnowskiego. Z politycznego i wojskowego punktu widzenia tzw. korytarz pomorski stanowił poważny problem dla strony polskiej. Wprowadzanie tam większych sił było bardzo ryzykowne, gdyż zmuszało do wydłużenia obrony granicy polsko-niemieckiej, a przede wszystkim narażało skupione tam związki taktyczne na odcięcie i zniszczenie. Mimo to Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (a w czasie wojny Naczelny Wódz) marszałek Rydz-Śmigły uznał, że trzeba bronić tego obszaru, aby móc przeprowadzić skuteczną kontrakcję w przypadku, gdyby Niemcy zrezygnowali z wojny z Polską i ograniczyli się tylko do włączenia siłą Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy. Nie mając pewności, jakie działania planuje przeciwnik, utworzył 13 sierpnia 1939 r. Korpus Interwencyjny składający się z 27 i 13 Dywizji Piechoty, którego zadaniem było uniemożliwienie wykonania tego zamiaru. Korpus ten osłaniały wysunięte wcześniej w głąb „korytarza pomorskiego” oddziały należące do armii „Pomorze”. Pod koniec sierpnia, na podstawie dostarczonych przez polski wywiad wojskowy informacji, marszałek Rydz-Śmigły doszedł do wniosku, że Niemcy nie ograniczą się do działań na małą skalę, lecz będą chcieli opanować terytorium Polski. Dlatego też w dniu 31 sierpnia rozwiązał korpus, a znajdującą się na południe od Starogardu 27 DP podporządkował gen. Bortnowskiemu.

¹⁹ Plan ten do pewnego stopnia spełniał oczekiwania dowództwa niemieckiego. Zakładał rozmieszczenie większości sił polskich (armie „Pomorze”, „Poznań”, „Łódź”, „Kraków” oraz odwodowej armii „Prusy”) na zachód od Wisły, aby stawić nieprzyjacielowi opór w pobliżu granicy państwa. Marszałek Edward Rydz-Śmigły uważał, że Polska mając podpisane umowy wojskowe z Francją i Wielką Brytanią będzie prowadziła wojnę w koalicji. Armie polskie w początkowym okresie powstrzymywać miały postępy wojsk niemieckich zachowując ciągłość frontu. W tym czasie z zagrożonych terenów zamierzano ewakuować ludności i wywieźć w głąb kraju materiały niezbędne do prowadzenia wojny. Po wycofaniu się z pozycji opóźniających, jednostki polskie zatrzymać miały nieprzyjaciela na głównej pozycji obronnej, oddalonej od granicy państwa od 30 do 100 km i wytrwać na niej kilka tygodni, aż do chwili rozpoczęcia przez Francję ofensywy odciążającej. Gdyby jednak główna pozycja obronna została przełamana wcześniej polskie związki operacyjne wycofać się miały za Narew, Bug, Wisłę i San i tam stawić opór, czekając na ofensywę francuską na Zachodzie. Marszałek Rydz-Śmigły sądził, że powstanie dwóch frontów zmusi nieprzyjaciela do ewakuacji części sił inwazyjnych z Polski. Wówczas odciążone armie polskie miały przejść do działań zaczepnych zmuszając jednostki *Wehrmachtu* do odwrotu i wycofania się z kraju. Gdyby jednak nie doszło do ofensywy francuskiej, a pozycja obronna została przełamana, nastąpić miało wycofanie do Małopolski i na Wołyń, na tzw. przedmoście rumuńskie. Wybór tego obszaru podyktowany był przede wszystkim koniecznością utrzymania połączeń z Rumunią, przez którą miała być dostarczana pomoc materiałowa dla walczących wojsk polskich z Francji i Wielkiej Brytanii. Gdyby front w południowo-wschodniej Polsce załamał się, a sojusznicy nie wywiązali się z umów wojskowych wojnę należało uznać za przegraną. Tak w największym skrócie przedstawić można założenia planu operacyjnego „Zachód”. Szerzej patrz: W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 419-430; *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom Kutrzeby i Mossora*, oprac. M. Jabłonowski, P. Stawecki, Warszawa 1987, s. 71-121; P. Saja, *Armia „Lublin” 1939*, Toruń 2003, s. 25-35; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 162-196; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz. 1: Plany i ich załamanie się*, Warszawa 1969, s. 78-100; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej (dalej PSZ), t. 1; Kampania wrześniowa, cz. 1; Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951, s. 257-287.

W chwili wybuchu wojny na Pomorzu Gdańskim, na zachód od Wisły, rozmieszczone były następujące jednostki wchodzące w skład armii „Pomorze”: Pomorska Brygada Kawalerii, 9 i 27 Dywizje Piechoty, 1 i 2 Bataliony Strzelców, Bataliony Obrony Narodowej „Kościerzyna”, „Starogard”, „Czersk”, „Tuchola”, „Koronowo” oraz inne mniejsze pododdziały. Siły te, z wyjątkiem 27 Dywizji Piechoty, zajmowały pozycje obronne na dużej przestrzeni tworząc kombinowane zgrupowania i oddziały wydzielone takie jak: broniący mostu w Tczewie Oddział Wydzielony „Tczew” (2 Batalion Strzelców, pluton saperów 15 Dywizji Piechoty, pluton czołgów); zabezpieczający zachodni brzeg Wisły od Nogatu na północy do ujścia rzeki Osy Oddział Wydzielony „Wisła” (II batalion 65 pułku piechoty, kompania Obrony Narodowej „Tczew”, Batalion Obrony Narodowej „Starogard”); zamykający w rejonie Skarszewy-Starogard dojścia od strony Wolnego Miasta Gdańska Oddział Wydzielony „Starogard” (wzmocniony 2 pułk szwoleżerów z Pomorskiej Brygady Kawalerii). Improwizowana Grupa Osłonowa „Czersk”, dowodzona przez generała Stanisława Grzmota-Skotnickiego (Pomorska Brygada Kawalerii bez 2 pułku szwoleżerów, 1 Batalion Strzelców, 1 dywizjon 9 pułku artylerii lekkiej, Bataliony Obrony Narodowej – „Czersk”, „Tuchola”, „Kościerzyna”, kompania saperów Korpusu Ochrony Pogranicza „Hoszcza”, Straż Graniczna), otrzymała do obrony 70 km odcinek. Jej zadaniem było opóźnianie przeciwnika nacierającego z obszaru Pomorza Zachodniego w kierunku Chojnice–Czersk–Tczew i Kościerzyna–Tczew²⁰. Na południe od Grupy Osłonowej „Czersk”, na liczącym także ponad 70 km i częściowo ufortyfikowanym odcinku ciągnącym się na linii Śpiewiernik–Piastoczyn–Kęsowo–Pamiętowo i na linii jezior Koronowskich, zajęła stanowiska obronne 9 Dywizja Piechoty²¹. W niekorzystnym położeniu była 27 Dywizja Piechoty, która nie mając wyznaczonego zadania stała ześrodkowana w głębi Pomorza, na południe Starogardu, będąc narażona na ataki nieprzyjaciela. W nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. dowództwo dywizji otrzymało od gen. Władysława Bortnowskiego rozkaz wycofania jednostek w okolice Bydgoszczy. W warunkach wojny przegrupowanie było utrudnione i zająć musiało kilka dni. Na zachód i północ od Bydgoszczy, na tzw. przedmościu bydgoskim²² znajdowała się 15 Dywizja Piechoty i Batalion ON „Bydgoszcz”, zaś w okolicy Nakła i Murowańca Oddział Wydzielony „Tur” (III batalion 59 pułku piechoty i Batalion Obrony Narodowej „Nakło”)²³. Dywizja miała bronić dostępu do miasta, aby umożliwić wycofanie się jednostek polskich z Pomorza w rejon na południe od Bydgoszczy. Przedmoście rozciągało się na północny-wschód od Rynarzewa, dalej biegnąc wzdłuż Kanału Noteckiego do Kanału Bydgoskiego, następnie przez Kru-

²⁰ Szerzej: S. Krasucki, *Pomorska Brygada Kawalerii*, Pruszków 1994, s. 54-72.

²¹ Szerzej: J. Izdebski, *Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918-1939*, Warszawa 2000, s. 182-200; K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1983, s. 74-77; J. Maliszewski, *35 pułk piechoty w obronie Pomorza we wrześniu 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1989, nr 2, s. 242-244; idem, *Wspomnienia dowódcy 35 pułku piechoty*, w: *Żołnierze września*, Warszawa 1971, s. 17-21.

²² W terminologii wojskowej przedmoście to umocniony obszar o dużym znaczeniu operacyjnym, broniący dostępu do ważnych ośrodków komunikacyjnych, administracyjnych i wojskowych, leżących w pobliżu rzek.

²³ Instytut Polski i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: IPML), sygn. BI 27/B, *Relacja z kampanii wrześniowej 1939 roku dowódcy 7 kompanii 59 pułku piechoty z 15 DP kapitana Kazimierza Maryańskiego*, s. 1; Izba Tradycji JW. 1523, *Dziennik bojowy dowódcy III batalionu 59 pułku piechoty z 15 DP majora Wilhelma Hambergera, 24 sierpnia – 22 września 1939 r.*, s. 1.

szyn, Trzyczyn do Brdy na północy²⁴. Przed główną linią obronną wysunięta była pozycja ryglowa ciągnąca się od Wojnowa do Trzemiętowa. W okresie od lipca do września wybudowano tam fortyfikacje polowe i stałe. Wszystkie zaawansowane prace techniczne wykonywał 15 batalion saperów z 15 Dywizji Piechoty. Między innymi wybudowano 35 schronów betonowych przeznaczonych dla 2 ciężkich karabinów maszynowych, działek przeciwpancernych, a także schrony obserwacyjne artyleryjskie. W terenie leśnym postawiono 12 schronów drewnianych, każdy na 2 ciężkie karabiny maszynowe. Przygotowano także zawały, zapory z kamieni, pułapki minowe, zapory przeciwpancerne, a także szereg zalewów wykorzystując Kanał Bydgoski i Noteć²⁵. Wybrane mosty i przepusty mogące służyć nieprzyjacielowi po zajęciu rejonu Bydgoszczy zostały zaminowane i miały być zniszczone w czasie odwrotu. Nie ulega wątpliwości, że przy planowym odrocie jednostek armii „Pomorze” mogło ono odegrać ważną rolę. Powstrzymywanie przez pewien okres natarcia niemieckich dywizji umożliwiało uporządkowanie i uzupełnienie oddziałów zebranych na zapleczu.

Aby dokonać obiektywnej oceny przebiegu walk na Pomorzu Gdańskim i na przedmościu w okolicy Bydgoszczy należy wziąć pod uwagę kilka ważnych czynników, które miały decydujący wpływ na przebieg toczonych walk. Ześrodkowana na terenie Pomorza Zachodniego niemiecka 4 armia, razem z pododdziałami korpuśnymi, liczyła 210 tys. żołnierzy. Łącznie przeciwko armii „Pomorze” wystawionych zostało 9 wielkich jednostek, wśród których były: 1 brygada piechoty, 5 dywizji piechoty, 2 dywizje piechoty zmotoryzowanej i 1 dywizja pancerna. Największą siłą uderzeniową dysponowała 3 Dywizja Pancerna. W jej składzie znajdowało się ponad 370 czołgów (razem z batalionem szkolnym 5 pułku pancernego) i 36 samochodów pancernych²⁶. Ponadto na jej wyposażeniu były jeszcze 24 haubice polowe, 48 działek przeciwpancernych, 8 lekkich dział polowych, 12 moździerzy, 21 granatników, 12 lekkich działek przeciwlotniczych. Według przewidzianego etatu dywizja pancerna liczyła 394 oficerów, 1962 podoficerów i 9321 szeregowców. Z kolei wielkie jednostki piechoty *Wehrmachtu* miały stany liczebne nieco większe od polskich. Mobilizowana w I fali niemiecka dywizja piechoty liczyła 17 734 żołnierzy, natomiast polska 16 492²⁷. Biorąc pod uwagę jej wyposażenie i uzbrojenie, niemiecka dywizja w porównaniu z polską miała przewagę: w liczbie dział przeciwpancernych 75:27, moździerzy 54:20, granatników 93:81, dział przeciwlotniczych 12:4, lekkich dział polowych 26:24, ciężkich dział i haubic kalibru powyżej 100 mm 54:18, karabinów maszynowych (ręcznych, lekkich i ciężkich) 516:434, samochodów pancernych 3:0²⁸. Warto zauważyć, że wśród niemieckich

²⁴ IPML, sygn. BI 27/A, *Relacja z wojny polsko-niemieckiej 1939 roku dowódcy 15 DP gen. brygady Zdzisława Przyjalkowskiego*, (złożona w dniu 4 marca 1946 roku), s. 3; P. Saja, *Przygotowania wojenne i walki 15 Dywizji Piechoty na przedmościu bydgoskim we wrześniu 1939 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 1, s. 44; PSZ, t. 1, cz. 2, *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1954, s. 65.

²⁵ IPML, sygn. BI 27/G, *Relacja z kampanii wrześniowej 1939 roku dowódcy 15 batalionu saperów z 15 DP majora Jana Guderskiego*, s. 1-2.

²⁶ R. Szubański, *Niemieckie wojska pancerne w 1939 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1979, nr 3, s. 127; idem, *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Warszawa 1982, s. 86.

²⁷ M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny ...*, s. 385 (tabela przedstawiająca stan osobowy i wyposażenie niemieckich dywizji wojsk lądowych 1 września 1939 r.); PSZ, t. 1, cz. 1, załącznik (tabela nr 20 ukazująca stan liczebny polskiej dywizji piechoty na stopie wojennej).

²⁸ R. Łoś, *Artyleria polska 1914-1939*, Warszawa 1991, s. 310 (tabela); M. Zgórniak, *Możliwości wojenne Niemiec i Polski w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 3, s. 94-107; idem, *Euro-*

haubic i dział dominowały cięższe kalibry, co pozwalało dokonywać większych zniszczeń w czasie ostrzału. Ponadto niemiecka dywizja piechoty, w porównaniu z polską, miała mniej koni 4840:6940, a więcej pojazdów mechanicznych – 394 samochody osobowe i 614 ciężarowych, a polska 76 samochodów. Krótko mówiąc była bardziej mobilna i miała większą siłę ognia, co nie pozostawało bez wpływu na wykonywanie zadań bojowych. Jeśli chodzi o niemieckie dywizje piechoty zmotoryzowanej, to nie odbiegały one zasadniczo składem i ilością uzbrojenia od zwykłych dywizji piechoty, lecz dysponowały większą liczbą etatowych samochodów ciężarowych oraz ciągników i pojazdów mechanicznych służących do transportu dział i haubic. Jednostka taka mogła być w krótkim czasie przerzucona z miejsca na miejsce, co stanowiło o jej przydatności na polu walki. Ponadto niemiecka 4 armia mogła liczyć na silne wsparcie lotnicze 1 Floty Powietrznej (1 Dywizja Lotnicza) rozmieszczonej na lotniskach Pomorza Zachodniego i Dowództwa Lotnictwa „Prusy Wschodnie” (Szkolna Dywizja Lotnicza) operującego z terenu Prus Wschodnich²⁹. Jednostki te składały się z 4 pułków bombowych, pułku bombowców nurkujących samodzielnego pułku bombowego. Podlegały bezpośrednio Dowództwu 1 Floty Powietrznej.

Dokonując chociażby pobieżnej analizy łatwo zauważyć, że jednostki armii „Pomorze” skupione na lewym brzegu Wisły były słabsze nie tylko liczbowo, lecz także pod względem uzbrojenia i wyposażenia. Nie mogły liczyć na wsparcie broni pancernej i lotnictwa bombowego. Przeciwko 9 niemieckim wielkim jednostkom strona polska wystawiła równowartość około 4 dywizji piechoty. Związki taktyczne armii „Pomorze”, przyjmując na dużej przestrzeni linearne ugrupowanie obronne, spłycały jego głębokość, przez co nie były w stanie stawić przez dłuższy czas oporu dywizjom niemieckim nacierającym w wąskim pasie znacznymi siłami. W przypadku poważnego zagrożenia ze strony nieprzyjaciela, polskie zgrupowania i oddziały wydzielone, przeważnie w sile od batalionu do pułku każde, ze względu na duże rozrzucenie w terenie, miały ograniczoną możliwość wspierania się wzajemnie. Nie dysponowały wystarczającym wsparciem artylerii. Umocnione i przygotowane do obrony były tylko te odcinki, na które jak przypuszczano, wyjdzie uderzenie jednostek niemieckich. Między oddziałami wydzielonymi i zgrupowaniami istniały przez nikogo niebronione luki, liczące nieraz wiele kilometrów. W najlepszym przypadku zabezpieczały je lub dozorowały słabe liczebnie pododdziały. Wspomniane wcześniej 70 km odcinki obrony 9 Dywizji Piechoty i Grupy Osłonowej „Czersk” przerastały ich realne możliwości bojowe. Należący do 9 Dywizji Piechoty 35 pułk piechoty, wzmocniony dywizjonem 9 pułku artylerii lekkiej i dywizjonem artylerii ciężkiej, bronił pasa o długości 27 km. Wchodzący w skład tej samej dywizji 22 pułk piechoty, razem z Batalionem Obrony Narodowej „Koronowo” i II dywizjonem 9 pułku artylerii lekkiej, zabezpieczał odcinek o szerokości 20 km. Między oby tymi pułkami była luka licząca 20 km, przez którą przenikać mogły na tyły walczących jednostek oddziały niemieckie. Także ugru-

pa w *przededniu wojny* ..., s. 385 (tabela); B. Mueller-Hillerbrand, *Das Heer 1933-1945. Entwicklung des organisatorischen Aufbaues*, B. I, *Das Heer bis zum Kriegsbeginn*, Darmstadt 1954, s. 70-72 (tabele 3 i 4). Szerzej na ten temat: A. Konstantkiewicz, *Jeszcze o ilości uzbrojenia w polskich DP, BK, BPM z 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 2, s. 279-288; idem, *Broń piechoty polskiej 1918-1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3, s. 57-85.

²⁹ M. Semmerling, *Luftwaffe nad Polską*, cz. II: *Kampfflieger*, Gdynia 2005, s. 4; T. Jurga, *op. cit.*, s. 160-161; A. Rzepniewski, *Wojna powietrzna w Polsce 1939 r. na tle rozwoju lotnictwa Polski i Niemiec*, Warszawa 1970, załącznik nr 13; A. Kurowski, *Lotnictwo polskie we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 1962, s. 50.

powana na przedmościu bydgoskim 15 Dywizja Piechoty miała do utrzymania długi odcinek. Wytoczona główna linia obronna, wliczając w to pozycje ryglową Wojnowo-Trzemiętowo, rozciągała się na przestrzeni około 30 km³⁰. Tak rozległego odcinka frontu dywizja nie była w stanie samodzielnie utrzymać przez dłuższy czas. Zgodnie z obowiązującymi wówczas w Wojsku Polskim regułami prowadzenia działań defensywnych, dla dywizji piechoty walczącej w obronie przewidywano odcinki nie dłuższe niż 10-12 km, a w sprzyjających warunkach (np. przy wykorzystaniu umocnień) 15 km. Aby lepiej ukazać przewagę, jaką udało się osiągnąć dowództwu niemieckiej 4 armii przez koncentrację w wybranym miejscu i czasie odpowiednich sił, warto posłużyć się wymownym przykładem. W chwili wybuchu wojny, w pasie obrony 9 Dywizji Piechoty, znajdowało się 10 polskich batalionów piechoty dysponujących 27 działkami przeciwpancernymi, 68 działami polowymi i moździerzami oraz 4 działami przeciwlotniczymi. Po stronie niemieckiej, na tym samym odcinku, stały dywizje należące do XIX Korpusu Pancernego i II Korpusu Armijnego (bez 23 Dywizji Piechoty, 20 Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej i szkolnego batalionu pancernego, lecz z batalionami zapasowymi 3 i 32 Dywizji Piechoty) liczące łącznie 32 bataliony piechoty, z których część była zmotoryzowana, 324 czołgi, 64 samochody pancerne, 416 dział polowych, haubic i moździerzy, 273 działka przeciwpancerne, 48 dział przeciwlotniczych³¹. Dane te obrazują dysproporcję sił.

Niemcy, mając inicjatywę operacyjno-strategiczną, dyktowali warunki na polu walki. Zastosowana przez nich taktyka polegała na szybkim, zaskakującym przeciwnika manewrze. Na głównym kierunku uderzenia używano dużą liczbę jednostek artylerii, lotnictwo bombowe, a przede wszystkim oddziały pancerne i zmotoryzowane. To właśnie w starciu z czołgami 3 Brygady Pancernej należącej do 3 Dywizji Pancernej oddziały polskie ponosiły duże straty, ponieważ nie dysponowały wystarczającą ilością broni przeciwpancernej. Niemcy starali się unikać bezpośrednich czołowych natarć na umocnione pozycje, szukali luk lub miejsc słabo obsadzonych, aby wyjść na tyły obrońców. W ciągu 3 dni korpusom 4 armii udało się rozbić lub rozproszyć większość jednostek przebywających w korytarzu pomorskim. Mimo poniesionych strat, część pododdziałów ocalała i zdołała odskoczyć w rejon Bydgoszczy. Jako pierwszy wycofał się na przedmoście bydgoskie osłabiony 22 pułk piechoty z 9 Dywizji Piechoty i zajął pozycje obronne na prawym skrzydle 15 Dywizji Piechoty³². Z niemieckiego okrążenia wydostały się nieliczne pododdziały 34 pułku piechoty i 35 pułku piechoty z 9 Dywizji Piechoty. Podobnie było w przypadku 27 Dywizji Piechoty. Szybko zmieniająca się sytuacja na polu walki, źle funkcjonujący system łączności, a także będące tego skutkiem spóźnione i sprzeczne rozkazy, wydawane w dniach 2 i 3 września przyczyniły się do rozbitcia lub rozproszenia jednostek dywizji – 50 pułku piechoty pod Świekatowem, a 23 pułku piechoty i 24 pułku piechoty pod Szewnem i Tuszydami³³. 50 pułk piechoty nie zdołał wyrwać

³⁰ P. Saja, *Przygotowania wojenne i walki 15 Dywizji Piechoty ...*, s. 50-51.

³¹ J. Izdebski, *op. cit.*, s. 218.

³² *Zarządzenie dowódcy 15 DP do przegrupowania w nocy z 2 na 3 września i obrony kierunków na północny-zachód od Bydgoszczy*, w: *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, praca zbiorowa pod kier. E. Kozłowskiego, Warszawa 1968, dok. nr 27, s.117-118; P. Saja, *Przygotowania wojenne i walki 15 Dywizji Piechoty ...*, s. 56-57;

³³ Szerzej: D. Koreś, *Walki 50 pułku piechoty im. Francesco Nullo na Pomorzu we wrześniu 1939 r. w świetle polskich relacji i wspomnień*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 3, s. 55-85; M. Zapolski-Downar, *Działania 23 pp im. plk. Lisa-Kuli w wojnie obronnej 1939 r. w świetle relacji*, „Wojskowy

się z okrażenia i przestał istnieć jako jednostka. Mimo przewagi nieprzyjaciela na przedmoście bydgoskie zdołało się przebić około 5 słabych batalionów z 23 i 24 pułków piechoty II dywizjon 27 pułku artylerii lekkiej, 27 dywizjon artylerii ciężkiej oraz luźne grupy żołnierzy z różnych pododdziałów 27 Dywizji Piechoty. Choć ich stany osobowe znacznie zmalały, po zebraniu części rozproszonych pododdziałów, wcieleniu uzupełnień oraz krótkim odpoczynku jednostki takie jak: 22 pułk piechoty, niektóre pododdziały 35 pułku piechoty, II dywizjon 9 pułku artylerii lekkiej z 9 Dywizji Piechoty, 23 i 24 pułki piechoty z 27 DP brały udział w dalszych walkach odwrotowych armii „Pomorze”, dając przykład odwagi i wytrwałości. Przykładów dzielnej postawy żołnierzy polskich można by przytoczyć wiele. Do rangi symbolu urosła szarża dywizjonu 18 pułku ułanów z Pomorskiej Brygady Kawalerii pod Krojantami na oddział w sile batalionu z 76 pułku piechoty zmotoryzowanej wchodzącego w skład niemieckiej 20 Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej, czy walki 35 pułku piechoty z 9 Dywizji Piechoty w rejonie Drożdzenica-Pamiętowo z 2 Dywizją Piechoty Zmotoryzowanej³⁴. Wspomnieć warto też o wielu bezimiennych żołnierzach z rozbitych jednostek, którzy nie chcąc oddać się do niewoli w małych kilku lub kilkunastoosobowych grupkach przedostawali się nocami przez linie wroga w okolice Bydgoszczy licząc, że tam odnajdą punkty zborne swoich oddziałów. Na duże uznanie zasługuje także postawa żołnierzy 15 Dywizji Piechoty i Batalionu Obrony Narodowej „Bydgoszcz”. W dniu 3 września niemiecka 50 Dywizją Piechoty z III Korpusu Armijnego kilkakrotnie próbowała przerwać obronę przedmościa bydgoskiego, lecz wszystkie jej natarcia zostały powstrzymane. Pułki 15 Dywizji Piechoty wytrzymały na swoich pozycjach, nie ponosząc większych ofiar³⁵. Kiedy wieczorem 3 września wydany został rozkaz odwrotu z przedmościa, wzbudziło to konsternację. Szeregowcy i oficerowie, w większości mieszkańcy okolic Bydgoszczy i Pomorza, z żalem i niedowierzaniem opuszczali wcześniej przygotowane pozycje. Nie mieli bliższych informacji, że decyzja ta podyktowana była pogarszającym się położeniem na całym obszarze operacyjnym armii „Pomorze”. Oprócz godnych pochwały postaw miały także miejsce zachowania naganne. Zdarzały się przypadki dezercji, nieprzestrzegania dyscypliny wojskowej przez pojedyncze osoby, a nawet grupy żołnierzy. W warunkach wojny bywa tak często. Do wojska trafiali przecież ludzie z różnych środowisk, o różnej mentalności i stopniu wrażliwości. Wśród nich byli silniejsi i słabsi psychicznie. Jedni byli bardziej podatni na demoralizujący wpływ wojny, a drudzy mniej. Przypadki niesubordynacji pojawiały się podczas odwrotu lub jako skutek przegranych walk. Spowodowane były najczęściej przemęczeniem, niedożywieniem, brakiem snu, złym traktowaniem przez przełożonych, czy też załamaniem psychicznym.

Niemieckiej 4 armii udało się wykonać postawione zadanie zajęcia Pomorza Gdańskiego. XIX Korpus Pancerny dotarł do Wisły w rejonie Świecica i połączył się

Przegląd Historyczny” 1989, nr 3, s. 368-383; K. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 158-160, 163-175, 213-231; R. Abraham, *Dramat w Borach Tucholskich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 4, s. 317-322.

³⁴ J. Izdebski, *op. cit.*, s. 233-236; S. Krasucki, *op. cit.*, s. 79-83; K. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 116, 126-131, 132-133.

³⁵ IPML, sygn. BI 27/B, *Przebieg walk 59 pułku piechoty z 15 Dywizji Piechoty we wrześniu 1939 roku*, s. 3; P. Saja, *Przygotowania wojenne i walki 15 Dywizji Piechoty ...*, s. 58-60; O. Borkowski, *Walki 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej w rejonie Bydgoszczy i w obronie miasta we wrześniu 1939 r.*, „Zeszyty Naukowe ATR” (Nauki Społeczne), nr 14, Bydgoszcz 1983, s. 74-76; *Die 50. Infanterie-Division 1939-1945*, Augsburg 1965, s. 26-29.

pod Grudziądem z XXI Korpusem Armijnym z 3 armii. O zwycięstwie zadecydowały czynniki, o których była mowa wcześniej. Pamiętać jednak należy że w końcu 1939 r. pokonanie Niemiec było możliwe tylko pod warunkiem, że Polska będzie prowadziła działania wojenne przy czynnym udziale Francji i Wielkiej Brytanii.

Analizując przygotowania Niemców do wojny i jej przebieg warto zwrócić uwagę na kilka istotnych wydarzeń i dokumentów, pozwalających dokonać wnikliwszej oceny zamiarów strony niemieckiej. Zauważmy, że napaść na Polskę nie poprzedziła przyjęcia i akceptowana przez większość państw europejskich formuła wypowiedzenia wojny. Takie postępowanie dyplomacji III Rzeszy miało wymowę symboliczną. W tym przypadku ważniejsze okazały się względy militarne, czyli zaskoczenie przeciwnika terminem ataku. Władze Niemiec nie zachowały nawet pozorów, czyniąc tym samym w oczach opinii międzynarodowej z siebie agresora, a z Polski ofiarę.

Jeszcze przed rozpoczęciem wojny, w dniu 22 sierpnia 1939 roku, w Obersalzbergu w czasie narady wyższych dowódców *Wehrmachtu* Adolf Hitler przedstawił jasno cele wojny. Powiedział wówczas do zebranych m.in.:

„Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiejś oznaczonej linii, lecz zniszczenie siły żywej. Nawet gdyby wojna miała wybuchnąć na Zachodzie, zniszczenie Polski musi być naszym pierwszym zadaniem. Decyzja musi być natychmiastowa z uwagi na porę roku. Podam dla celów propagandy jakąś przyczynę wojny, mniejsza z tym czy będzie ona wiarygodna, czy nie. Zwycięzcy nikt nie pyta, czy powiedział prawdę czy też nie. W sprawach związanych z rozpoczęciem i prowadzeniem wojny nie decyduje prawo, lecz zwycięstwo. Bądźcie bez litości, bądźcie brutalni. Osiemdziesiąt milionów ludzi musi otrzymać to, co im się należy, należy im się zapewnienie egzystencji. Prawo jest po stronie silniejszego”³⁶.

Wypowiedź ta nie wymaga komentarza.

Interesujące dokumenty archiwalne, ukazujące stosunek dowództwa niemieckiego do Polaków, znajdują się w przechowywanym w Centralnym Archiwum Wojskowym w zespole akt niemieckiej 32 Dywizji Piechoty. Przedstawił je i omówił na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” znany i ceniony historyk wojskowy Stefan Jellenta. Przykład jest o tyle ciekawy, że dywizja ta należąca do II Korpusu Armijnego z 4 armii walczyła we wrześniu z jednostkami armii „Pomorze”. Jeden z dokumentów to zarządzenie dowództwa 32 Dywizji Piechoty, w którym podawano oddziałom do wiadomości wyciąg z Konwencji Haskiej dotyczący postępowania z ludnością cywilną w okupowanym kraju. W tym samym zarządzeniu informowano, że przepisy tej konwencji w razie konieczności nie mogą stanowić przeszkód w realizacji celów wojennych³⁷. Było to nieformalne przyzwolenie na dokonywanie zbrodni.

Również w zespole akt 32 Dywizji Piechoty znajduje się dokument zachęcający do stosowania represji, a w praktyce umożliwiający dokonywanie zbrodni wojennych. Jest to odpis zarządzenia z dnia 10 września 1939 r. dowódcy Grupy Armii „Północ” generała Fedora von Bocka do podległych mu armii i jednostek (dotyczył także dywi-

³⁶ F. Halder, *Dziennik wojenny. Codzienne zapisy szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych 1939-1942*, t. 1, *Od kampanii polskiej do zakończenia ofensywy na Zachodzie (14. 8. 1939 – 30. 6. 1940)*, Warszawa 1971, s. 52; J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*, Warszawa 1961, s. 284-287; T. Cyprian, J. Sawicki, *Agresja na Polskę w świetle dokumentów*, t. 2, Warszawa 1946, s. 133-142.

³⁷ S. Jellenta, *Dwa dokumenty o zbrodniach Wehrmachtu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, nr 4, s. 313, przypis 11.

zji wchodzących w skład 4 armii walczącej na Pomorzu). Podaje jak traktować ludność polską w przypadku użycia broni przeciwko oddziałom niemieckim. Na wstępie czytamy, że jest rzeczą stwierdzoną, iż Polacy wielokrotnie dokonywali tchórzowskich morderstw na bezbronnych niemieckich osobach cywilnych. Aby uchronić przed takimi atakami wojsko należy zastosować działania zapobiegawcze. Podejrzanych i zdolnych do noszenia broni Polaków jak najszybciej schwytać i wywieźć. Gdy z jakiegoś domu za frontem padną strzały, należy go spalić, a sprawcę ująć i ukarać według prawa wojennego. Jeżeli nie uda się go pojmać, to aresztować burmistrza miasta, wójta lub sołtysa. Gdy i to okaże się niemożliwe, to aresztować szanowanych obywateli z tej miejscowości i postawić przed sądem, pod zarzutem podejrzenia o udzielanie pomocy sprawcy. Dalej czytamy, że jeżeli z jakiejś wsi położonej za linią frontu padną strzały, a nie da się ustalić z jakiego domu otworzono ogień, wówczas należy całą wieś spalić, chyba, że jest przewidziana na kwatery dla wojska³⁸. Analizując to zarządzenie łatwo zauważyć, że wobec ludności polskiej miała być stosowana zasada odpowiedzialności zbiorowej.

Ostatni dokument to uwierzytelniony odpis pisma Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH) z dnia 17 września 1939 r. Czytamy w nim m.in.:

„Wojska polskie, które brały udział w bydgoskiej hańbie zostały otoczone na obszarze Kutno, Warszawa, Modlin, Płock. Walczącym z nimi wojskom niemieckim należy podać do wiadomości zachowanie się polskich sił zbrojnych względem bezbronnych Niemców. Tego rodzaju nieprzyjaciel zdolny jest do każdej nikczemności, nie zasługuje on na oszczędzanie go”³⁹.

Określenie „bydgoska hańba” dotyczy tzw. krwawej niedzieli. Tekst ten zgodnie z rozdzielnikiem, miał być odczytany we wszystkich jednostkach do szczebla batalionu i dywizjonu łącznie. Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych wydając pismo takiej treści chciało podgrzać nastroje antypolskie. Wśród żołnierzy i oficerów niemieckich panować miało przekonanie, że zabijając wroga biorą odwet za krzywdy mniejszości niemieckiej. W dniu 17 września sytuacja na froncie wskazywała wyraźnie, że armia polska jest bliska porażki. Z wojskowego punktu widzenia nie było zatem żadnej racjonalnej potrzeby dodatkowego mobilizowania żołnierzy niemieckich do większego okrucieństwa.

Warto zauważyć, że nie ma dokumentów o podobnej treści wydanych przez polskie Naczelne Dowództwo lub dowódców armii czy dywizji, które zachęcałyby żołnierzy do brutalnego traktowania lub zabijania wroga. Wziętych do niewoli Niemców, choć byli agresorami, Polacy traktowali poprawnie, starając się zachować obowiązujące normy prawa międzynarodowego. Wziąwszy pod uwagę, że straty w liczbie zabitych i rannych żołnierzy oraz cywilów polskich były nieporównywalne w stosunku do niemieckich, daje to wymowne świadectwo.

Walczące na Pomorzu oddziały *Wehrmachtu* już w pierwszych dniach września dopuszczały się zbrodni wojennych na jeńcach z rozbitych jednostek armii „Pomorze”. Tak było np. pod Topolnem, gdzie w nocy z 3 na 4 września żołnierze 8 pułku piechoty z niemieckiej 3 Dywizji Piechoty wchodzącej w skład II Korpusu Armijnego, używając podstępów, zabili 80 i ranili 200 wziętych do niewoli jeńców z Pomorskiej Brygady Kawalerii oraz z 9 i 27 Dywizji Piechoty⁴⁰. Oto inny przy-

³⁸ S. Jellenta, *Dwa dokumenty o zbrodniach ...*, s. 310.

³⁹ S. Jellenta, *Dwa dokumenty o zbrodniach ...*, s. 311.

⁴⁰ S. Jellenta, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach polskich w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 4, s. 80-82.

kład zbrodni *Wehrmachtu*, której sprawcami byli żołnierze z tej samej niemieckiej 3 Dywizji Piechoty. Miała ona miejsce w punkcie zbornym polskich jeńców z różnych jednostek armii „Pomorze” znajdującym się w pobliżu Serocka. W nocy z 4 na 5 września 1939 r. wartownicy obudzili śpiących jeńców każąc im zrobić drogę dla nadjeżdżającego czołgu. Gdy nieświadomi podstępni żołnierze polscy wykonali polecenie kryjąc się w pobliskich krzakach, oświetlono ich reflektorami i ostrzelano z broni maszynowej⁴¹. Zabitych zostało 66 osób. Pretekstem do ich zamordowania była rzekoma próba ucieczki. Jeszcze jeden drastyczny przykład zbrodni wojennej na jeńcach polskich, którzy stali się ofiarą propagandowej nagonki. W czasie bitwy nad Bzurą, pod koniec drugiej dekady września, do niewoli dostało się około 200 oficerów i żołnierzy Batalionu Obrony Narodowej „Bydgoszcz”, których osadzono w prowizorycznym obozie jenieckim w Żyrardowie. Niemcy zakomunikowali, że żołnierze pochodzący z Pomorza zostaną zwolnieni do domu. Wszyscy, którzy się zgłosili, a byli żołnierzami wspomnianego batalionu zostali przewiezieni do Sochaczewa, gdzie odbył się sąd polowy. Orzekł on, że brali udział w tłumieniu dywersji niemieckiej w Bydgoszczy. Na śmierć skazano 50 osób, których wyłoniono przez losowanie spośród obecnych 179 jeńców. Skazanych rozstrzelano 22 września 1939 r. w cegielni w Boryszewie. Wśród zamordowanych był m.in. dowódca Batalionu Obrony Narodowej „Bydgoszcz” major Lucjan Gawroński⁴².

Rozpętując wojnę Niemcy naruszyli wiele aktów prawa międzynarodowego, w tym m.in.: ustalenia konferencji waszyngtońskiej 1922 r. zakazującej bombardowania ludności cywilnej; traktat arbitrażowy zawarty między Polską a Niemcami w Londynie 1 grudnia 1925 r.; traktat o wyrzeczeniu się wojny (tzw. pakt Kelloga-Brianda) z 27 sierpnia 1928 r.; złamali postanowienia Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r. (O prawach i zwyczajach wojny lądowej); artykuły Konwencji Genewskiej (O traktowaniu jeńców wojennych) z 27 lipca 1929 r. Jednakże w ostatnich latach, na zachód od Odry, coraz częściej pojawiają się próby reinterpretacji wydarzeń i oceny II wojny światowej. Zauważalne jest to nie tylko w literaturze, lecz także szeroko pojętej publicystyce, a nawet kinematografii, czyli dziedzinach mających szerokie grono odbiorców i wpływ na kształtowanie poglądów opinii publicznej. Bolesne jest to także dla nas. Pod pozorem wolności słowa dokonuje się relatywizacji i przewartościowania dotychczas obowiązujących ocen i poglądów. Przemilcza się lub usprawiedliwia zbrodnie, a Niemców przedstawia się jako naród skrzywdzony i ofiary wojny. Pomija się przy tym lub traktuje jedynie wzmiankowo szersze tło historyczne tamtych wydarzeń, stawiając na pierwszy plan przede wszystkim niemiecki punkt widzenia. W ten sposób powstaje jednostronny i nieobiektywny obraz II wojny światowej. Gdzieś na dalszy plan schodzą tragedie innych narodów np. Żydów, Polaków, Rosjan, Białorusinów, Czechów i wielu innych nacji. W kreowaniu nowej polityki historycznej, przyjmującej często wymiar propagandowy, zaangażowane są często nie tylko osoby reprezentujące środowiska opiniotwórcze, lecz także wpływowe organizacje społeczne. Tym, którzy propagują takie poglądy należy przypomnieć pewną ponadczasową prawdę, że każda wojna niesie ze sobą ogrom nieszczęścia i cierpienia głównie dla ludności cywilnej i osób z nią niezwiązanych. Winę za to ponoszą ci, którzy ją wy-

⁴¹ S. Jellenta, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach ...*, s. 83.

⁴² T. Kryśka-Karski, *Straty korpusu oficerskiego 1939-1945*, Londyn 1996, s. 108; S. Jellenta, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach ...*, s. 89; J. Bartnicki, *Bydgoszcz 1939*, Bydgoszcz 1985, s. 48; K. Radziwiłł, *Okupacyjny zarząd i zbrodnie wojenne Wehrmachtu podczas agresji na Polskę 1. 9.-25. 10. 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1973, nr 2, s. 119.

wołują, popierają lub czynnie biorą w niej udział sięjąc śmierć i zniszczenie. Pewne odium spada też na tych, którzy mimo upływu wielu lat pozwalających z większym obiektywizmem spojrzeć na przeszłość, z różnych, często egoistycznych przesłanek, podważają prawdę historyczną. Nie służy to idei pojednania między narodami, a wręcz przeciwnie, oddala ją, ułatwiając odradzanie się w różnej postaci groźnych tendencji nacjonalistycznych, które były i są przyczyną wielu nieszczęść i wojen.

PIOTR SAJA
Inowrocław

ABSTRACT

The article deals with Polish-German relations in Pomerania preceding the outbreak of the Second World War and gives an account of the sequence of battles fought in 1939. The author discusses German preparations to the invasion of Poland, focusing mainly on the region of Gdansk Pomerania. Attention is drawn to the disproportion of forces engaged in combat on the Polish and German sides. The course of the September Campaign in Pomerania is assessed taking into account the actual strategic-operational capacities of the units of the „Pomorze” Army. The article also highlights some of the documents which provide significant evidence of the real intentions of the generalship of the Third Reich’s armed forces.